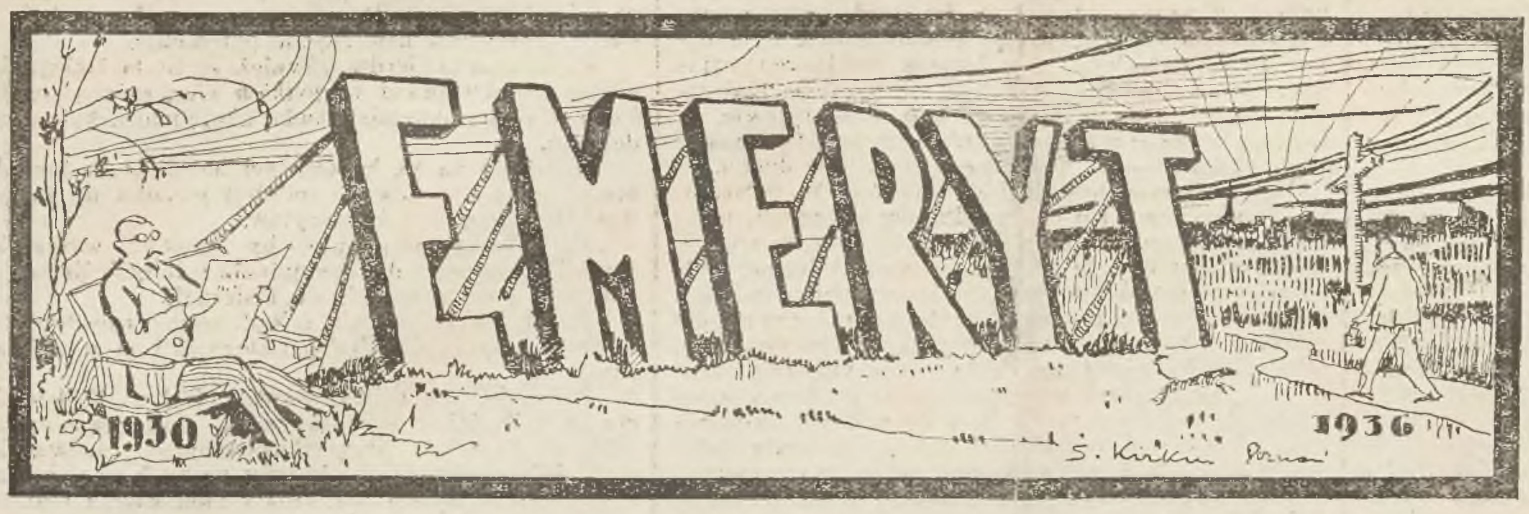
Rok II, Gdańsk, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań, Warszawa i Wilno Nr. 11

Poznań, dnia 1. czerwca 1937 r.



wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, Matejki 54.
Telefon Nr. 48-64.
Konto poczt. - rozrach. tylko dla prenumeraty № 50.

Prenumerata:
rocznie . . . . . zł 6,00
kwartalnie . . . . . „ 1,50
pojedyńczy Numer . „ 0,25

Ogłoszenia:
drobne: 1 słowo 10 gr.
napis 1 słowo 20 gr
reklamy: 1/4 strony 40 złotych.
100 mm kw. 0,30 zł.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Wbrew solennym zapewnieniom pewnych autokratywnych źródeł, nie znoszących krytycyzmu, oburzających się na naszą wstrzemięźliwość w kolportowaniu wiadomości nie budzących zaufania i przypisujących nam **„rozmyślne zamilczanie ważnej decyzji sfer rządowych"?**, mieliśmy zupełnie pewne informacje, że sprawa nowelizacji dekretu emerytalnego nie znajdzie się na porządku obrad nadzwyczajnej sesji Izb ustawodawczych.

Stała Delegacja starała się wszelkimi siłami wyjednać zmianę ustalonego porządku sesji nadzwyczajnej, nie pomogły jednak ani audiencje w Prezydium Rady Ministrów i w Ministerstwie Skarbu, ani zabiegi u poszczególnych osobistości decydujących.

Pozostawała jedna jedyna droga, a mianowicie dotarcia do Marszałków Izb Ustawodawczych, gdyż w myśl przepisów konstytucji i regulaminów obrad mają oni prawo wprowadzenia na porządek dzienny spraw, nie objętych orędziem Prezydenta Rzeczypospolitej, które uznają za pilne.

Wprawdzie nie było dotychczas wypadku, by Marszałkowie robili użytek z przysługujących im w tym kierunku prerogatyw konstytucyjnych, ale skorzystanie z nich nie zaszkodziłoby prestiżowi Izb Ustawodawczych i mogło by stworzyć precedens, który kiedyś mógł by się przydać samym Izbom. — Problem emerytalny jest nietylko pilny, ale stał się palącą koniecznością społeczną i państwową, której najrychlejsze załatwienie nie da się długo odwlekać, gdyż nie ma dziś w Polsce człowieka, któryby pochwaliłby dekret listopadowy i obstawał przy jego utrzymaniu.

W wyniku przeprowadzonej w powyższym kierunku korespondencji nadeszło do Poznania następujące pismo:

„Biuro Senatu Rzeczypospolitej.
Warszawa, dnia 7. maja 1937.
A. IV. 12/PP
Do
Stałej Delegacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych
Poznań, ul. Spokojna 11

W związku z pismem z dnia 4. maja br. zawiadamiam, że Pan Marszałek Senatu wyraził zgodę na przyjęcie członków Delegacji w dniu 14. maja rb.

Wobec powyższego uprzejmie proszę, by członkowie Delegacji po przybyciu do Warszawy skomunikowali się z Sekretariatem celem ustalenia godziny przyjęcia.
(—) St. Pentlak w/z Sekretarz Marszałka Senatu".

O powyższym piśmie uwiadomił przewodniczący Stałej Delegacji p. Gizella wszystkich członków tejże, z prośbą o jawienie się w Warszawie w oznaczonym czasie.

W dniu 14. maja br. jawili się na miejscu punktualnie o oznaczonej godzinie pp. Gawel z Gdańska, Gizella z Poznania, Dr Huth z Lwowa, Kabat z Krakowa, Piekarski z Warszawy i Dr Spiss z Rzeszowa.

Obowiązkowość i punktualność członków Stałej Delegacji musi być podkreślona i zyskać uznanie całego społeczeństwa emeryckiego zwłaszcza, gdy się weźmie pod uwagę, że Stała Delegacja nie posiada żadnych funduszów, że członkowie wyjeżdżają o skromnych subsydiach tych Stowarzyszeń, które reprezentują, że ponoszą oni trudy i niewygody nie przespanych nocy, ścisku w pociągach, mitręgi czasu, narażania swego zdrowia i własnych interesów. Należy uprzytomnić sobie, że dzień 14 maja br. był to piątek przed Zielonymi Świętami i żaden z przybyłych nie liczył na to, by mógł znaleźć się w domu przed nastaniem świąt, tymbardziej, że czekała go następnego dnia jeszcze konferencja na ulicy Miodowej.

O godz. 10. udali się wszyscy członkowie Stałej Delegacji do gmachu biur Senatu, przed którym czekało właśnie auto Pana Marszałka, mające odwieźć Go do miasta.

W biurze dowiedzieli się Delegaci, że Pan Marszałek uznał konferencję za nieaktualną i że poprzedniego dnia polecił wysłać do Poznania stosowny telegram, który niestety nadszedł po wyjeździe naszego delegata z Poznania. — Nie pozostawało zatym nic innego, jak zakomunikowanie celu wizyty delegatów sekretarzowi osobistemu p. Łosiowi, w celu przedstawienia jej Panu Marszałkowi.

Również bez skutku pozostały usiłowania Stałej Delegacji uzyskania posłuchania u Pana Premiera, który po odbyciu w dniu poprzednim konferencyj z Marszałkami obu Izb Ustawodawczych wyjechał w tym dniu na inspekcję wojewódzką, ani u Pana Wicepremiera, który był zajęty innymi konferencjami.

Społeczeństwo czeka cierpliwie na załatwienie sprawy, uznanej przez przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej *„jako krzywdzącej i pilnej"*. Czyżby w tej kwesii przyrzeczenia nie miały być dotrzymane? W takim razie byłoby gorzej, — bo wówczas żaden obywatel w Państwie nie uwierzyłby w żadne zapewnienia i obietnice.

Mówi się, że w Polsce jest lepiej! Ale komu? Warstwom pracującym napewno nie. Drożyzna szaleje nie *„w Naprawie"*, ale w całym kraju, ludzie giną z głodu, zubożała inteligencja znajduje się w najskrajniejszej nędzy, dzieci jej pomimo danego im najostatniejszym wysiłkiem wykształcenia, nie mogą znaleźć pracy, emeryci z rozpaczy i ukrócenia im środków bytu, odbierają sobie życie.

Wiedzą o tym nasi przedstawiciele parlamentarni, mający poparcie społeczeństwa, stykający się z wyborcami w terenie.

Grupa regionalna Senatorów i Posłów Ziemi Krakowskiej przekonawszy się, że sprawa noweli emerytalnej nie weszła na porządek obrad nadzwyczajnej sesji Izb Ustawodawczych, *wniosła przez posła ks. prałata Dra Lubelskiego w piątek dnia 21 maja br. interpelację do Rządu z zapytaniem, dlaczego tej sprawy nie postawiono na porządku dziennym i kiedy nastąpi jej załatwienie w duchu sprawiedliwości społecznej.*

Poniżej przytaczamy dosłowną treść wniesionej interpelacji.

INTERPELACJA
posła Ks. Dra Józefa Lubelskiego do p. Prezesa Rady Ministrów w sprawie pominięcia w programie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu, zwołanej dekretem Pana Prezydenta R. P. z dnia 18 maja br. sprawy emerytalnej.

T. zw. dekret emerytalny z listopada 1935 r., odbierający emerytom prawa nabyte i dzielący ich na emerytów polskich i zaborczych wywołał bardzo wielkie rozgoryczenie wśród tysięcznych rzesz emerytów i wśród społeczeństwa i spowodował starania emerytów i posłów o jego zmianę. Wyrazem tych starań był projekt posła Ostafina, uzgodniony z Ministerstwem Skarbu, wniesiony do Sejmu podczas ostatniej zwyczajnej sesji budżetowej. Projekt ten, naprawiający częściowo krzywdę wyrządzoną emerytom, uchwalony przez Sejm został przez Senat z powrotem odesłany do komisji senackiej, co wywołało znowu wśród emerytów i wśród społeczeństwa duże rozgoryczenie.

Przedstawiciele emerytów, jak również poszczególni posłowie i senatorowie, interesujący się tą sprawą, otrzymali od czynników miarodajnych zapewnienia, że projekt posła Ostafina wejdzie pod obrady parlamentu na najbliższej jego sesji nadzwyczajnej. Tymczasem sprawa ta nie weszła do programu sesji nadzwyczajnej, zwołanej dekretem Pana Prezydenta R. P. z dnia 18 maja b. r.

Wobec tego podpisany zapytuje Pana Prezesa Rady Ministrów:

1) dlaczego sprawa emerytalna nie weszła do programu prac obecnej sesji nadzwyczajnej parlamentu?
2) czy i kiedy Rząd przystąpi do uregulowania sprawy emerytalnej w duchu sprawiedliwości społecznej?

Warszawa, 21 maja 1937 r.

Ks. Dr. Józef Lubelski.

Członkowie Stałej Delegacji bawiący w Warszawie w dniu 24 maja br. na posiedzeniu „Komitetu porozumiewawczego", o czym piszemy na innym miejscu, usiłowali jeszcze raz uzyskać audiencje u pp. Marszałków Sejmu i Senatu.

Niestety, Pan Marszałek Sejmu oświadczył, że sprawa została przez Sejm załatwiona i zalega w Senacie. Przyjmie delegację niezwłocznie, skoro sprawa znajdzie się ponownie na terenie Sejmu. Pan Marszałek Senatu odpowiedział, że nie widzi celu w przyjmowaniu delegacji emerytów, skoro ich sprawa nie znajduje się na porządku obrad obecnej sesji.

Niezależnie od tej akcji, wysłane zostały odpowiednie pisma do Panów Marszałków Sejmu i Senatu, do Pana Premiera, do przewodniczącego senackiej Komisji budżetowej Pana Senatora Rostworowskiego i do poszczególnych Panów Senatorów z prośbą o spowodowanie dodatkowego postawienia naszej sprawy na porządku dziennym.

Zobaczymy, czy istnieje dobra wola załatwienia tej sprawy, czy też nie ma zamiaru naprawienia krzywdy, co musiałoby spowodować wyciągnięcie odpowiednich konsekwencyj.

PONOWNY ZJAZD W WARSZAWIE

Na Zjeździe Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych odbytym w Warszawie w dniu 18 kwietnia 1937, poszczególni mówcy z całej Polski objawiając zadowolenie z powstania **„Federacji Polskich Zrzeszeń Emerytalnych"**, wyrażali życzenie rozwinięcia silnej propagandy w tym kierunku, by do „Federacji" przystąpiły wszystkie Zrzeszenia Emerytalne istniejące na terenie Rzeczypospolitej w celu stworzenia wspólnego frontu emerytów.

Wszyscy delegaci byli zdania, że siedzibą „Federacji" powinna być Warszawa, i że wszystkie Stowarzyszenia rządzące się własnymi statutami, połączą się do wspólnej obrony praw emeryckich bez naruszania zasadniczych podstaw swojej własnej organizacji, co stworzy możność zgodnej współpracy wszystkich Stowarzyszeń na równych prawach „równi z równymi".

Statut „Federacji" został tak pomyślany, że wszystkie większe Zrzeszenia mogą niezwłocznie przystąpić do Federacji. Dla mniejszych Skupień ułożono jednostkowe statuty, umożliwiające zawiązywanie Zrzeszeń na miejscu i przyłączanie się do „Federacji", która władna jest przyjmować do swojej organizacji tylko jednostki posiadające osobowość prawną, tj. własny statut, zatwierdzony i zarejestrowany przez władze.

Zrobiliśmy wszystko co było potrzebne do silnego zespolenia wszystkich Zrzeszeń, bez naruszania czyjejkolwiek autonomii i ustrojów organizacyjnych a więc istniejących Kas Samopomocy, Ubezpieczeń itd. itd. i dlatego z radością powitaliśmy życzenia Zjazdu, zmierzające do utworzenia jednego silnego zespolenia emerytów w „Federacji", do zaprzestania wewnętrznych tarć pomiędzy poszczególnymi organizacjami w celu skuteczniejszego i jednolitego występowania w obronie nabytych praw emerytów a szczególnie na płaszczyźnie uchylenia dekretów z r. 1935.

Stosując się do powyższych życzeń Zjazdu, wystosowaliśmy do Związku Zrzeszeń Emerytów Państwowych w Warszawie pismo zapraszające do współpracy nad uchyleniem dekretów oraz do wskazania osób, które wspólnie z naszymi delegatami mogłyby ustalić platformę wspólnego działania.

Wypada nadmienić, że już poprzednio, bo w dniu 27 marca br. odnieśliśmy się do Międzyzwiązkowego Komitetu w Krakowie z prośbą o wskazanie istniejących na tamtejszym terenie samoistnych Zrzeszeń Emerytów państwowych, które posiadając osobowość prawną mogłyby przystąpić do „Federacji" celem wspólnego działania, zwłaszcza, że tymczasowy Komitet Międzyzwiązkowy, obejmujący stowarzyszenia czynne i bierne o rozmaitych charakterach i zakresach działania, nie posiada osobowości prawnej i nie może ani występować na zewnątrz, ani też przystąpić do Federacji.

Kraków na pismo nasze nie odpowiedział, natomiast Związek Zrzeszeń Emerytalnych w Warszawie zaprosił nas na konferencję porozumiewawczą na **dzień 15 maja br. godz. 17 w lokalu przy ul. Miodowej nr 11.**

Równocześnie z powyższym zaproszeniem, napływać zaczęły do nas z wszystkich stron Polski alarmujące relacje, że krakowski Komitet, pomimo ukonstytuowania się władz „Federacji" i to w obecności delegatów z Krakowa, zasypuje Stowarzyszenie E-

merytów w całej Polsce odezwami, propagującymi **„rzekomą konieczność“** utworzenia **nowej organizacji emerytów**, co stwarza uzasadnione przypuszczenia rozbicia solidarności emerytów, na czym komuś specjalnie zależeć musi.

Relacje te potępiały w dosadny sposób to oburzające postępowanie twierdząc, że napiętnowały je wprost pod adresem autorów podpisanych na odezwie.

Pewne organizacje i jednostki z krakowskiego terenu nadesłały zapewnienia, że aranżerowie umieścili na odezwie ich podpisy bez ich zgody i wiedzy, — przeciwko czemu zaprotesowali nazywając to nadużyciem.

Ponieważ dnia 8 maja br. otrymaliśmy uwiadomienie, że Pan Marszalek Senatu przyjmie Stałą Delegację na audiencji w dniu 14 maja br. o czym zdajemy sprawę na innym miejscu, zaprosiliśmy prezydium Stałej Delegacji na dzień 14 maja br. do Warszawy, a równocześnie uwiadomiliśmy wszystkie te Zrzeszenia, które zgłosiły przystąpienie do „Federacji“ o akcji rozpoczętej przez Kraków oraz o konferencji porozumiewawczej wyznaczonej na ul. Miodowej.

Pomimo niedogodnego czasu (sobota przed Zielonymi Świętami, godz. 17) zjechali do Warszawy oprócz członków Stałej Delegacji pp. Gawła z Gdańska, Goepferta z Katowic, Gizelli z Poznania, Dr. Hutha ze Lwowa, Kabata z Krakowa, Piekarskiego z Warszawy i Dr. Spissa z Rzeszowa, następujący przedstawiciele Zrzeszeń emerytalnych a mianowicie: pp. Grech z Bydgoszczy, Hudecki z Bielska, Koczapski ze Stryja, Krauss ze Lwowa, Lachowicz z Lublina, Mierzejewski z Warszawy, Mistat z Gdyni, Stączek, i Szustow z Krakowa, Wilczek z Cieszyna i Winkler z Łukowa.

Wspólna konferencja wszystkich jawiących się stworzyła dla Stałej Delegacji bardzo poważny materiał do rozważań nad zagadnieniami, omawianymi na posiedzeniach Zarządów poszczególnych Stowarzyszeń, dała podstawy do skontrolowania dotychczasowych poczynań, do wysondowania opinii nurtujących społeczeństwo emeryckie, przekonała jeszcze raz, iż Stała Delegacja cieszy się ogólnym szacunkiem i zaufaniem.

Poniżej przytaczamy protokół tej konferencji, który napewno zainteresuje wszystkie Zrzeszenia emeryckie.

Protokół

spisany w Warszawie w dniu 15 maja 1937 z okazji zjazdu członków Stałej Delegacji oraz delegatów tych Zrzeszeń, które zgłosiły swoje przystąpienie do „Federacji“.

Obecni jak wyżej.

Przewodniczący Stałej Delegacji p. Zygmunt Gizella z Poznania przedstawił dotychczasowe zabiegi Stałej Delegacji o umieszczenie na porządku dziennym nadzwyczajnej sesji Izb ustawodawczych sprawy nowelizacji dekretu emerytalnego z r. 1935. Niestety zabiegi te nie odniosły skutku z powodu, który jeden z życzliwych nam posłów nazwał brakiem zgody Rządu. — Nic nie pomogły audiencje w Ministerstwie Skarbu, w Prezydium Rady Ministrów, zabiegi u Marszałków Sejmu i Senatu oraz u poszczególnych Senatorów.

Atakowano z pewnych stron „Emeryta“, za jego pesymizm i **rzekome zamilczenie ważnej okoliczności** że nowelizacja dekretu ma wpłynąć na nadzwyczajnej sesji **„jako projekt rządowy“. — Jak wyglądają obecnie atakujący?**

Zdaniem mówcy powyższymi atakami chciano uśpić czujność emerytów, rozbić ich solidarność, zniechęcić członków Stałej Delegacji do dalszej pracy, tak, by zniknęli ci, którym dawano przyrzeczenia, by przyszli natomiast nowi ludzie, którzy musieliby rozpoczynać pracę na nowo od podstaw, zabiegać o nowe przyrzeczenia, które znowu prawdopodobnie nie byłyby dotrzymane.

Motywem nie umieszczenia sprawy na porządku dziennym ma być okoliczność, iż Rząd zamierza wnieść na sesji jesiennej projekt nowej ustawy emerytalnej, zatem na tych kilka miesięcy nie warto uchylać dekretów. robić nowych przeliczeń i wprowadzać nowego „bałaganu“.

Stanęliśmy obecnie przed poważnym pytaniem, czy nadszedł już czas, by uświadomić najszersze rzesze emerytów, iż dawane nam przyrzeczenia rzucane były bez obligu i zamiaru ich dotrzymania, a zapewnienia życzliwości były zwykłymi aktami grzeczności towarzyskiej bez potrzeby liczenia się z ich następstwami. Emeryci winni z powyższego uświadomienia wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

Należy zastanowić się nad tym, jak dalej postępować. Stała Delegacja nie może przyjąć na siebie odpowiedzialności za skutki, jakie sprowadzi za sobą zlekceważenie nędzy szerokich rzesz emerytów, rozgoryczonych do najwyższego stopnia i zawiedzionych w swoich oczekiwaniach.

Otrzymaliśmy konkretne zalecenia dalszego postępowania od zebrań odbytych w całym kraju. Domagają się one, zorganizowania w jesieni ogólnego zjazdu emerytów do Warszawy.

Nowa ustawa, nie może odnosić się do obecnych emerytów, ale do tych, którzy przejdą na emeryturę po jej wydaniu. Jest ona gorsza od wszystkich dotychczasowych i nie może mieć zastosowania do nas.

Zebrani winni wypowiedzieć się jak należy postępować, w tym celu otwiera dyskusję.

P. sędzia Krauss ze Lwowa, twierdzi, że Stała Delegacja została po to wybrana, by sama obmyśliła środki, jakie należy przedsięwziąć w celu doprowadzenia do skutku uchylenia dekretu listopadowego z roku 1935. Stała Delegacja sama nawarzyła piwa, idąc na kompromisy i powinna to piwo wypić. Ugodowość Stałej Delegacji była szkodliwą, bo nie można przecież godzić się na jakiekolwiek ustępstwa.

Uchylić dekrety a sprawa będzie od ręki załatwiona, — innych żądań na razie nie podnosimy.

Projekt posła Ostfina łamie dalej prawo, tak pod względem nieprawnego opodatkowania ogółu emerytów za uchylenie dekretu, jakoteż pod względem zakazu zarobkowania. — Ale nawet ludzie, którzy nic nie stracili na dekretach z powodu wysłużenia lat ponad wymaganą normę, dla solidarności z ogółem emerytów chcą ponieść pewne ofiary, byle dekret został uchylony. Solidarność między emerytami musi być, musimy połączyć się w silną „Federację“, której siedziba powinna być w Warszawie, — musimy walczyć o przywrócenie nam nabytych praw aż do skutku, — nie wolno nam upadać na duchu.

Walka nasza może być skuteczna tylko wówczas, jeżeli odłączymy się od urzędników czynnych, gd urzędnicy czynni mają na oku w pierwszym rzędzie swoje własne cele, w drugim nie mają interesu i odwagi występować otwarcie w obronie emerytów. Kto twierdzi przeciwnie, ten rozmyślnie mówi nieprawdę.

P. Profesor Gaweł: omawia ukonstytuowanie się władz „Federacji“ i nie rozumie postępowania Krakowa. Zgadza się z wywodami sędziego Kraussa, co do solidarności emerytów, i co do siedziby „Federacji“, ale nie będzie podzielał zdania, by Stała Delegacja ponosiła odpowiedzialność za to co się stało.

Zapewniano nas z pewnej strony, że Pan Premier dał słowo jednemu z senatorów, iż sprawa nasza znajdzie się na porządku dziennym obecnej sesji, a jednak zapewnienie to zdaje się nie było zgodne z prawdą.

P. Koczapski popiera wywody p. Gawła.

Pan Wilczek twierdzi, iż w danym wypadku nie chodzi o miejsce siedziby „Federacji“, ale o ludzi, którzy nią będą kierowali. — Nie będzie miał nic przeciwko temu, jeżeli siedziba „Federacji“ będzie w Warszawie, ale niech ktoś wskaże osobę, która pracę „Federacji“ tak poprowadzi, jak ją prowadziła Stała Delegacja. — Wtedy bez żadnego zastrzeżenia zgodzi się na wnioski sędziego Kraussa.

P. Hudecki omawia postępowanie Krakowa, z którym się nie zgadza, uważając, że taka akcja wyrządza niepowetowane szkody emerytom.

Nawołuje Kraków do zaprzestania podobnej roboty, odnośnie do siedziby „Federacji“ jest również zdania sędziego Kraussa.

P. Kabat solidaryzuje się do pewnego stopnia z stanowiskiem sędziego Kraussa. zastrzega się jednak, że Stała Delegacja spełniła w zupełności swoje zadanie. Chciałby widzieć innych ludzi, którzy w sprawach emerytów ponieśli większe zasługi od członków Stałej Delegacji, która w niczym nie zawiniła, iż danych jej przyrzeczeń nie dotrzymano.

To nie powinno nas złamać, musimy wytrwać na stanowisku.

Nie wierzy w rzetelną i uczciwą współpracę ul. Miodowej, której interesy są odmienne od interesów ogółu emerytów. Próbowaliśmy kilkakrotnie wciągnąć ul. Miodową do współpracy z nami, bodaj chociażby w tym celu, by nie przeszkadzała i nie psuła naszej pracy, niestety, nigdy nie dotrzymała słowa i zawsze zrobiła coś innego, aniżeli wspólnie postanowiono. Wspomina przysięgę Sienkiewicza złożoną w Krakowie w listopadzie ubiegłego roku.

Apeluje do wszystkich przedstawicieli Zrzeszeń, by połączyli się w „Federacji“ do wspólnej pracy a zwycięstwo będzie napewno po naszej stronie.

P. Mierzejewski twierdzi, iż emeryci z całego kraju winni skupić się w „Federacji“ a wszystkie Zrzeszenia powinny do niej przystąpić.

Stała Delegacja położyła wielkie zasługi nad obroną praw emerytów, gdyby nie jej wysiłki, dziś o dekretach wogóle by nie dyskutowano. Ona powinna nadal prowadzić akcję o uchylenie dekretów, zwłaszcza, że cieszy się szacunkiem i zaufaniem w całym kraju.

Popiera wniosek sędziego Kraussa, co do siedziby „Federacji“, ale dopóki w Warszawie nie znajdzie się odpowiednich ludzi, nasza praca i jej kierownictwo powinny nadal znajdować się w Poznaniu. Mówca zna teren, zna jednostki i stwierdza, iż nie zna nikogo w Warszawie, kto chciałby i potrafił poprowadzić naszą sprawę.

P. Lachowicz stawia formalny wniosek, by agendy o uchylenie dekretów prowadziła aż do ich ukończenia Stała Delegacja, która cieszy się powszechnym zaufaniem ogółu emerytów. — Nie ma w Polsce, za wyjątkiem Krakowa, żadnej organizacji, która nie uznawałaby ofiarności i pracy Stałej Delegacji. Nawet po przystąpieniu wszystkich Zrzeszeń do „Federacji“, która jest organizacją znakomicie przemyślaną. Stała Delegacja nie powinna się rozwiązywać, ale prowadzić agendy dalej aż do skutku.

P. kapit. Winkler podnosi trudności organizacyjne na poszczególnych terenach, gdzie organizacje skupiają w swoich szeregach również emerytów, którzy są z tymi organizacjami związani całym szeregiem rozmaitych interesów, jak ubezpieczenia, Kasy zapomogowe, pośmiertne itp.

Tym należy stworzyć możność przyłączenia się do organizacji emerytów bez narażania na szkodę towarzystw do których teraz należą.

P. Mierzejewski wyjaśnia, że da się to łatwo pogodzić w ten sposób, by ludzie ci pozostali w dotychczasowych organizacjach. a niezależnie od nich przystąpili do Zrzeszeń samych emerytów, — których składki są zazwyczaj bardzo małe i nie obciążają nikogo nadmiernie.

W ten sposób należą przecież emeryci do rozmaitych stowarzyszeń kulturalnych, oświatowych, społecznych, zawodowych itp. i to nie przeszkadza im w należeniu do Związków emeryckich.

P. Dr Huth wyjaśnia znaczenie Międzyzwiązkowego Komitetu w Krakowie, który jest tworem tymczasowym, niezarejestrowanym, nie posiadającym osobowości prawnej i jako taki do „Federacji“ należeć nie może.

Omawianie kwestii odłączenia się od urzędników czynnych uważa za bezcelowe, albowiem art. 7 statutu „Federacji“ wyraźnie postanawia, że członkiem „Federacji“ może być tylko stowarzyszenie emerytów państwowych.

Takie postawienie kwestii nie przesądza w niczym wspólnego działania „Federacji“ z Związkami urzędników czynnych w sprawach natury ogólnej, obchodzących jednych i drugich.

W obronie Stałej Delegacji występować nie potrzebuje, gdyż cały szereg mówców dzisiejszych stwierdził, iż cieszy się ona bezwzględnym zaufaniem i szacunkiem wśród najszerszych rzesz emerytów, wyrobiła sobie ponadto znaczenie w społeczeństwie i swojej pracy wstydzić się nie potrzebuje.

P. Krauss stwierdza również, że Stała Delegacja cieszy się zaufaniem wszystkich sfer, mówcy także i ona powinna prowadzić nadal akcję nad uchyleniem dekretu.

Godzi się na to, by emeryci należący do innych organizacyj zawodowych należeli ponadto do zawodowych stowarzyszeń emerytów.

P. Wilczek proponuje, by wezwać wszystkie Związki emerytów do wystąpienia z innych Zrzeszeń ogólnych i przystąpienia do Federacji.

P. Dr Spiss dziękuje p. sędziemu Kraussowi za wyrazy uznania dla Stałej Delegacji i za wyrażone zaufanie.

Sytuacja jest dzisiaj bardzo ciężka. Widzieliśmy to najlepiej w ostatnim czasie. Najwyższe czynniki w Państwie przyrzekają pomoc, zapewniają o swojej życzliwości, budujemy na tych przyrzeczeniach, uspakajamy ludzi, którzy nam wierzą i ufają a tu na 24 godzin przed ostatecznym rostrzygnięciem nastroje zmieniają się zupełnie, przyrzeczenia idą w niepamięć, staje się coś wręcz przeciwnego, aniżeli zapowiadano.

W tych warunkach konieczne jest poparcie i zaufanie ogółu, bo tylko wówczas można pracować skutecznie i z wiarą, jeżeli czuje się, że za nami stoją ci, którzy nas wybrali i wierzą bezwzględnie w naszą szczerą i uczciwą pracę.

Stała Delegacja ma specjalne znaczenie i przeznaczenie.

W ogólnej dyskusji poruszano już niemożliwość współpracy z ludźmi, mającymi dziś głos na ulicy Miodowej.

Ludzie ci zaprzeczają swoim najkategoryczniejszym twierdzeniom i nigdy nie można polegać na tym, co mówią i przyrzekają.

Wypierają się n. p. akcji na terenie Senatu o odrzucenie noweli emerytalnej, jakkolwiek przyznają się do tej akcji w „Biuletynie Urzędniczym“ nr 1-2, a nawet przedrukowują na str. 9 podziękowania, które otrzymali za utrącenie noweli w Senacie.

Akcję o uchylenie dekretów musi nadal prowadzić Stała Delegacja, która wyrobiła sobie szacunek i poważanie.

Z chwilą zniesienia dekretów Stała Delegacja się rozwiąże, a dalsze postulaty emerytów i czuwanie nad ich obroną zawodową podejmie zaistniała „Federacja“ Zrzeszeń emerytalnych.

P. Krauss konkretyzuje wynik dyskusji i stawia następujące wnioski:

1) Stała Delegacja prowadzi nadal akcję o uchylenie dekretu aż do skutku;
2) Sprawy emerytów muszą być w Zrzeszeniach ogólnych wyłączone i oddzielnie traktowane;
3) Wszystkie Zrzeszenia emerytów mają obowiązek przystąpienia do Federacji;
4) Zarząd Federacji należy uzupełnić przez 4-ch członków, którzy wraz z Zarządem zastanowią się nad ewentl. zmianą statutu.

Wnioski powyższe zostały jednomyślnie uchwalone z tym, że przedłożone one zostaną na konferencji przy ul. Miodowej jako warunek naszej współpracy z Związkiem Zrzeszeń.

Związek ten nie może występować nadal pod własną firmą, gdyż stracił zaufanie; wycofały się z niego prawie wszystkie towarzystwa, a Zarządy tych czterech, które przy nim jeszcze pozostały, naciskane są przez członków na zerwanie z nim łącznosci i przystąpienie do „Federacji“.

P. Grech proponuje, by na wypadek nie dojścia do porozumienia z ul. Miodową i odmówienia przez nią współpracy z „Federacją“ wzgl. Stałą Delegacją, ogłosić publicznie, że Związek z ul. Miodowej nie ma prawa do występowania w imieniu Zrzeszeń Emerytalnych, bo zresztą jest powszechnie wiadomem, że reprezentuje on znikomą garstkę ludzi.

P. Starosta Mistat wyraża również zaufanie dla Stałej Delegacji i zaleca jej popieranie we wszystkich zamierzeniach.

Projekt noweli posła Ostafina krytykowany był zupełnie rzeczowo na łamach „Emeryta“, jest on faktycznie tworem jakiegoś osobnika, nie mającego wyobrażenia o podstawowej zasadzie aktów ustawodawczych.

Już samo umieszczenie w noweli uchylającej dekret postanowień o opodatkowaniu pewnej części emerytów, sprzeczne jest z konstytucją i ustawodawstwem cywilizowanych narodów, które ustawy nakładające ciężary na obywateli normują specjalnymi aktami ustawodawczymi.

Chciałby usłyszeć o planach akcji na przyszłość.

Stałą Delegację mógłby spotkać jedynie zarzut, iż zaniechała w swoim czasie skarg do Trybunału Administracyjnego w sprawie nałożenia specjalnego podatku od uposażeń, który uważa za sprzeczny z konstytucją, albowiem nie można dekretem nakładać podatków na obywateli art. 55 konstytucji.

Odebranie praw nabytych jest rzeczą niesłychaną w całym świecie kulturalnym, dlatego dekret musi być uchylony.

Nowa ustawa emerytalna nie może mieć zastosowania do emerytów starych.

P. Goepfert oświadcza, iż wie z pewnych ust, iż ul. Miodowa przystąpi do współpracy, która będzie jej zaofiarowana a zwłaszcza w sprawie uchylenia dekretów.

P. Gizella wyjaśnia, że Stała Delegacja powstała już po uprawomocnieniu się dekretu o podatku specjalnym, wskutek czego nie można jej robić zarzutu, iż powinna była wnieść skargę do N. T. A. zwłaszcza, że takie skargi muszą być indywidualne a nie zbiorowe i że Stała Delegacja nie ma pełnomocnictwa do występowania w imieniu poszczególnych jednostek.

Po przemówieniach pp. Gawła i Grecha posiedzenie i protokół zakończono, który uczestnicy podpisali jak następuje:

(—) Krauss (—) Dr Huth (—) Gizella (—) Wilczek
(—) Koczapski (—) Grech (—) Goepfert (—) Mistat
(—) Gaweł (— E. Winkler (—) Lachowicz.

DODATKI ZA KIEROWNICTWO

Dowiedzieliśmy się, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie tylko nie rozstrzygnęło sprawy zaległych 10% i 15% dodatków za kierownictwo po myśli słuszności i sprawiedliwości oraz po linii wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego, lecz pozostawia odwołania zainteresowanych bez rozpatrzenia, albo też odpowiada odmownie, narażając swoich byłych funkcjonariuszów na konieczność procesowania się z swoim pracodawcą i na ponoszenie wydatków na skargi i opłaty.

Wobec takiego postępowania władz państwowych trudno się dziwić, że N. T. A. nie może podołać załatwieniu procesów administracyjnych idących już w dziesiątki tysięcy, których rozstrzygnięcie zalega po kilka lat i czyni wymiar sprawiedliwości iluzoryczny, gdyż poważna ilość emerytów nie doczeka się za życia wymiaru sprawiedliwości.

Minęły te czasy, kiedy urzędnik państwowy odpowiadał za spowodowane obrażenie przepisów prawnych, bez względu na to, kogo ta obraza dotyczyła, Skarb Państwa, czy też interesenta; dziś panują inne obyczaje, można naruszać prawo, byle tylko nie na szkodę Skarbu, dlatego poważna część urzędników ukróca obywateli w ich prawach, gdyż wie, że za to nic jej nie grozi. Dzieje się to rzekomo **„dla dobra skarbu państwa“.** Gdzie jest jednak prawo? gdzie praworządność? czy ktoś w Polsce pomyśli kiedyś nad tym?

Słusznie jedno z pism codziennych podniosło, że Drzymała byłby w Polsce siedział w swoim wozie najwyżej półtora dnia, gdyż wyrzucono by go bez pardonu nie oglądając się na żadne przepisy. — W Niemczech mógł spokojnie przez 4 i pół roku bronić swego posiadania, bo tam szanowano prawo i przepisy.

U nas wyroki Najwyższego Trybunału nie obowiązują, skoro się ich nie respektuje. Czy ten system zmieni się kiedy?

W przypuszczeniu, że przecież i u nas znajdzie się jeszcze poczucie prawa wnieśliśmy do Ministerstwa W. R. i O. P. memoriał, którego treść przytaczamy poniżej. Jeżeli i on nie odniesie skutku, będziemy musieli mimo wszystko opracować wzory skarg do N. T. A. w celu ułatwienia naszym czytelnikom rewindykowania ich praw.

**Prezydium Okręgowego
Związku Emerytów**
Poznań, ul. Matejki 54.

Sprawa 10% i 15% dodatku
do dodatków kierowniczych
dla dyrektorów, inspektorów
i kierowników szkół.

Do
Ministerstwa W. R. i O. P.
na ręce
JWPana Ministra Prof. Święcosławskiego
w Warszawie

Wykonując uchwałę „Powszechnego Zjazdu Delegatów Zrzeszeń Emerytalnych Rzeczypospolitej“, odbytego w dniu 18 kwietnia br. w Warszawie, przedkładamy Ministerstwu W. R. i O. P. na ręce JWPana Ministra następujący:

Memoriał.

Ustawą z dnia 18 grudnia 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 125, poz. 725 przyznane zostało funkcjonariuszom państwowym od 1 stycznia 1927 r. podwyższenie poborów o 10%.

Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzeniem z dnia 8 stycznia 1927 r. L. O. R. 87/27 zainterpretowało tę ustawę w ten sposób, że od powyższego podwyższenia wyłączyło dodatki za kierownictwo przysługujące dyrektorom, inspektorom i kierownikom szkół. Wskutek tego także 15%-owe podwyższenie na podstawie rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 23 stycznia 1928 r. Dz. U. R. P. Nr. 7, poz. 41, przyznane już bez wyżej wymienionego wyłączenia, obliczone i wypłacone zostało w zmniejszonej wysokości.

Że interpretacja powyższa była mylna, wykazały to szczegółowo uzasadnione orzeczenia Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 29 marca 1930 r. L. rej. 4460/27, z dnia 5 czerwca 1936 r. L. Rej. 1899/33 i z dnia 12 czerwca 1936 r. L. Rej. 6097/33.

Ujawnienie powyższego stanowiska N. T. A. spowodowało starania kilkuset osób zainteresowanych o odzyskanie słusznych należności, których w swoim czasie im nie wypłacono. Jaka była powszechna opinia w tej sprawie, świadczą o tym załączone pisma a mianowicie:

1. „Przegląd Pedagogiczny“ z dnia 1 listopada 1936 r. z artykułem: „Ważne orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego“,
2. „Ilustrowany Kurier Codzienny“ z dnia 16 listopada 1936 r. z artykułem: „Nie dopuszczać do kompromitujących skarg urzędniczych w Trybunale Administracyjnym“,
3. „Głos Nauczycielski“ z dnia 4 kwietnia 1937 r. z artykułem: „Jeszcze w sprawie wypłaty 10% i 15% dodatku“,
4. „Emeryt“ z dnia 15 kwietnia 1937 r. z artykułem: „Do wiadomości dyrektorów, inspektorów i kierowników szkół“.

Po ukazaniu się powyższych artykułów, ogół interesowanych pedagogów spodziewał się, że Ministerstwo W. R. i O. P. względnie JWPan Minister „wglądnie w tę sprawę i nie dopuści do masowych procesów pracowników szkolnych ze Skarbem Państwa“, jak słusznie pisał o tym krakowski I. K. C.

Niestety MiMinisterstwo W. R. i O. P. nie uznało trzykrotnych wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego za obowiązującą dla siebie normę prawną, ani nie wzięło pod uwagę orzeczeń N. T. A., iż orzeczenia Ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie 10% dodatku były niezgodne z ustawą z 18 grudnia 1926 r., lecz dopuściło, że Kuratoria Okręgów Szkolnych odmownie załatwiły wszystkie podania w tej sprawie (według jednego wzoru) a odwołań Ministerstwo W. R. i O. P. nie uwzględniło, czym zmusza niejako interesowanych do szukania sprawiedliwości w N. T. A. i ponoszenia z tego tytułu wysokich kosztów uszczuplających i tak już wielokrotnie okrawywane nędzne uposażenia.

Podpisana reprezentacja Związków Emerytalnych, w których gromadzą się bardzo licznie emerytowani dyrektorzy, inspektorzy i kierownicy szkół, biorąc pod uwagę przykre a często drażliwe nastroje wśród nich panujące, oraz istotnie krytyczny ich stan materialny, tudzież powołana na wstępie uchwałę „Powszechnego Zjazdu Delegatów Związków Emerytalnych“ pozwala sobie w imieniu zainteresowanych członków zwrócić uprzejmie uwagę JWPana Ministra tak na szczegółowe uzasadnienie orzeczeń N. T. A. jak i na inne argumenty drukowane w załączonych artykułach pism, lub przytaczane w indywidualnych odwołaniach, a zarazem pozwala sobie prosić usilnie o wstrzymanie odmownego załatwiania odwołań i zrewidowanie stanowiska Ministerstwa W. R. i O. P. w powyższej sprawie.

Wyrażamy przekonanie, że zaspokojenie słusznych pretensyj dyrektorów, inspektorów i kierowników szkół, wymagających skromnej kwoty pieniężnej, wcale nie stanie w kolizji z obecną sytuacją Skarbu Państwa, a natomiast w bardzo wysokim stopniu przyczyni się do podniesienia poczucia sprawiedliwości i wiary w dobrą wolę czynników kierowniczych w Państwie.

Wierzymy, że usunięcie poczucia pokrzywdzenia jest najlepszym środkiem zjednania szerokich kół obywatelskich dla haseł „Zjednoczenia Narodu“, „Obrony Narodowej“ i t. p., które to hasła zawsze wśród byłych oświatowców i działaczy społecznych znajdowały i znajdują gorących zwolenników.

Obawiamy się natomiast, że w razie niekorzystnego załatwienia powyższej sprawy interesowani mogliby ulec przykremu wrażeniu, iż władze szkolne odmawiając im tego, co im przyznała ustawa i zmuszając ich do niemiłego i kosztownego wytaczania skarg przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym przeciw Skarbowi własnego Państwa, same zamykają swym byłym pracownikom drogę do dalszej lojalnej współpracy społecznej z czynnikami prorządowymi, a spychają ich do szeregów upośledzonych, przygnębionych i opozycyjnych.

Nastroje takie wśród inteligentnych, często jeszcze w sile wieku emerytów, zaprawionych w szerzeniu oświaty szkolnej i pozaszkolnej i w kierowaniu organizacjami politycznymi - społecznymi na terenie całych powiatów, uważalibyśmy za bardzo niepożądane, a nawet niebezpieczne.

Wierząc, że JWPan Minister dobrze zrozumie naszą intencję i przyjmie naszą interwencję jako głos ostrzegawczy tak w interesie naszych członków, jak i w interesie ogólno - społecznej „konsolidacji“ i „atmosfery pojednania“, prosimy uprzejmie o przychylne rozpatrzenie niniejszego memoriału i spowodowanie zmiany dotychczasowego stanowiska Ministerstwa W. R. i O. P., oraz o laskawe zawiadomienie nas o swej decyzji.

Prezydium Okręgowego Związku Emerytów Państwowych
Prezes: Gizella.
sekretarz: Schnitzer.

Konferencja na ulicy Miodowej

Zapraszający na konferencję porozumiewawczą przy ul. Miodowej, przypuszczalnie nie mieli wiary w powodzenie akcji porozumienia, skoro wyznaczyli ją na tak niedogodny dzień i godzinę (sobota przed Zielonymi Świętami 15. maja br. godz. 17).

Niewiara ta wynikała zresztą z konsternacji, jaka zapanowała n ul. Miodowej po zjwieniu się członków Stałej Delegacji i delegatów przybyłych na jej **zaproszenie do Warszawy.**

Pomimo uprzedzenia ul. Miodowej dzień przed tym, musieli delegaci czekać prawie godzinę, — zanim po licznych telefonach i biadaniach zdołano zebrać aż trzech członków Zarządu Zrzeszenia, zapraszającego na konferencję.

O godz. 18 zagajono wreszcie zebranie i przystąpiono do porządku dziennego, który opiewał:
1) wybór przewodniczącego i sekretarza,
2) wnioski w sprawie uchylenia dekretu,
3) sprawy organizacyjne.

Goście zaproponowali, by przewodnictwo objął jeden z gospodarzy, a mianowicie p. Dr Iglicki.

Punkt drugi referował p. Dr Koncewski.

Usłyszeliśmy znowu zapewnienie, że ul. Miodowa nie psuła naszej pracy i nie interweniowała na terenie Senatu za odrzuceniem noweli o uchylenie dekretu. (Zapewnienie to sprzeczne jest z brzmieniem „Biuletynu Urzędniczego“ Nr 1—2, którego mówca jest redaktorem).

Omawiano i krytykowano nowelę p. Ostafina, zupełnie zbyteczne i ze stratą czasu, gdyż sąd o niej wypowiedzieliśmy w Nr 3 i 8 „Emeryta“ z r. b. w końcu zapewniano, iż dekret musi być uchylony bez żadnych dalszych ofiar z naszej strony i bez opodatkowania?

Do punktu 3 zabrał głos wybrany przez delegatów na generalnego referenta p. sędzia Krauss i przedłożywszy wydrukowane rezolucje, uchwalone przed południem na zebraniu delegatów opiewające iż:

1) Stała Delegacja prowadzi dalszą akcję o uchylenie dekretów aż do skutku i że Związek Zrzeszeń może delegować do Stałej Delegacji swoich dwóch członków celem współpracy,
2) Sprawy emerytów w poszczególnych Zrzeszeniach urzędniczych muszą być wyłączone i oddzielnie traktowane.
3) Wszystkie Zrzeszenia Emerytów mają obowiązek przystąpienia do „Federacji Zrzeszeń Emerytalnych“, a zatem i Związek Zrzeszeń w Warszawie.
4) Zarząd Federacji będzie uzupełniony przez 4 członków (ma się na myśli również członków Związku Zrzeszeń), którzy wraz z Zarządem „Federacji“ zastanowią się nad ewtl. zmianą statutu.

p. Krauss oświadczył, iż to są warunki, od których uzależniona jest współpraca wszystkich Zrzeszeń z Związkiem Zrzeszeń Emerytów i o ile Związek Zrzeszeń chce współpracy, winien te warunki zaakceptować.

Po długiej i dość gorącej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, postanowiono wyłonić Komisję porozumiewawczą złożoną z pp. Gawła, Gizelli, Dra Hutha, Kabata, Dra Spissa i Szkockiego z jednej, a pp. Dziekana, Kmiecia, Dra Koncewskiego, Zaremby i Zieńkowskiego z drugiej strony, która odbędzie swoje pierwsze posiedzenie *dnia 24. maja br. o godz. 10.*

Równocześnie ułożono wspólnie następujący komunikat do prasy:

„Jednolity front emerytów“

„Dnia 15 maja 1937 odbyło się wspólne zebranie delegatów Zrzeszeń Emerytalnych w lokalu Związku w Warszawie, ul. Miodowa 11.

Na zebraniu tym jednomyślnie oświadczono się za zniesieniem dekretów z r. 1935 i utworzono Komisję porozumiewawczą dla stworzenia platformy wspólnego działania tak na terenie Rządu jak i Izb Ustawodawczych“.

Redakcja Komunikatu zastrzegła się przeciwko umieszczaniu na nim jakichkolwiek podpisów.

W dniu 24 maja br. zjawili się o oznaczonej godzinie przy ul. Miodowej w Warszawie pp. Dr Dziekan, Gizella, Dr Huth, płk. Jodko, Kabat, Kmieć, Dr Koncewski, Dr Spiss, Szkocki, Zaremba i Ziętkowski i po zagajeniu przez p. Ziętkowskiego i powitaniu nczestników rozpoczęto obrady nad stworzeniem wspólnej platformy działania.

P. Dr Koncewski odczytał przygotowany regulamin Komitetu porozumiewawczego, mający stanowić wytyczne przyszłej pracy.

Nad regulaminem tym wywiązała się dyskusja w ciągu której zabierali głos wszyscy obecni, wypowiadając swoje zapatrywania tak na charakter jako też na zadanie Komitetu porozumiewawczego, który powołany został specjalnie tylko w celu wzajemnego porozumienia wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych, a dopiero przyszłe ciało jakie powstanie wskutek prac Komitetu, ustali plan i sposób prowadzenia ogólnej akcji dla obrony spraw emerytów.

W konsekwencji tej dyskusji część postanowień przygotowanego regulaminu została zmieniona i uzgodniona w ten sposób, że:

celem Komitetu Porozumiewawczego Organizacyj Emerytalnych jest:

a) uzgodnienie współpracy wszystkich zrzeszeń emerytalnych w sprawie zniesienia dekretu z r. 1935 oraz w wszystkich innych sprawach mogących wyniknąć przed utworzeniem wspólnej organizacji wszystkich emerytów,
b) przygotowanie terenu do zespolenia wszystkich organizacyj w jedno wspólne zrzeszenie.

Komitet Porozumiewawczy ukonstytuuje się w ten sposób, że wybiera ze swego grona prezesa, 3 wiceprezesów, sekretarza i skarbnika.

Po krótkim porozumieniu się zebranych wybrano:

prezesem p. Kazimierza Kierskiego, emer. prezesa Prokur. Generalnej,
wiceprezesami pp. Gizellę, Dra Spissa i Zarembę,
sekretarzem p. Dra Koncewskiego, zastępcą p. Mierzejewskiego,
skarbnikiem p. Dra Dziekana.

Po objęciu przewodnictwa przez p. Kierskiego, omówiono obecną sytuację, oraz kroki przedsięwzięte przez Stałą Delegację na terenie Sejmu i Senatu.

Zebrani zwrócili się do członków Stałej Delegacji z prośbą o skontaktowanie się z członkami Izb Ustawodawczych w celu wyjednania dodatkowego wstawienia na porządek dzienny sprawy nowelizacji dekretu.

P. Dr Huth i Gizella odczytują pisma wysłane w ostatnich dniach do Marszałków Sejmu, Senatu, do Premiera i poszczególnych Senatorów, p. Kabat informuje o uchwałach Senatorów i Posłów Grupy Krakowskiej. Na tym posiedzenie zakończono.

Na skutek interwencji Pana Senatora Dra Jeszkego z Poznania przyjął Pan Marszałek Prezesa Komitetu Porozumiewawczego Pana Kierskiego któremu oświadczył, że:

jakkolwiek uznaje słuszność intepretacji art. 48 konstytucji, wyklucza możliwość skorzystania z tego przywileju albowiem:
a) Rząd wycofał cały szereg ważnych spraw niezałatwionych w ostatniej kadencji a wśród nich i sprawę nowelizacji dekretu;
b) nie jest wskazanym podejmowanie tej sprawy w formie uznania jej za nagłą, gdyż atmosfera jest zbyt rozogniona i wytworzono zostały niespokojne nastoje —

Wskutek takiego stanowiska zwołana zostanie w najbliższych dniach do Warszawy ponowna konferencja Komitetu Porozumiewawczego.

WIELKI KALIBER

Gdyby Senat w dniu 22. marca br. zaakceptował był uchwałę Sejmu o uchyleniu dekretu emerytalnego z r. 1935, — życie emerytów państwowych, (mówię o emerytach prawdziwych, nie fabrykowanych) potoczyłoby się wzmożonym prądem znanej ogólnie i wypróbowanej wielokrotnie naszej ofiarności i dzielności, dopomogłoby do szybszej konsolidacji i zwartości społeczeństwa tak dziś potrzebnych i zalecanych.

Emeryci państwowi stanowiący dotychczas najsilniejszy materiał twórczy we wszystkich organizacjach społecznych naszego życia zbiorowego, pracowaliby nadal ze zdwojoną siłą w poczuciu, iż są elementem potrzebnym i należycie ocenianym, zwłaszcza, iż jak wyraził się Marszałek Polski Śmigły Rydz: „dla ludzi inteligentnych, chcących pracować dla Państwa jest w Polsce dosyć miejsca, a entuzjazm i dynamika, jakie w życie społeczne wnieść może inteligencja, mają dla tej pracy i jej skutków pierwszorzędne znaczenie“.

Niestety! Senat odesłał uchwaloną przez Sejm nowelę do ponownego rozpatrzenia przez senacką Komisję budżetową, a ta decyzja Senatu, oprócz żalu i rozgoryczenia wśród ogółu emerytów, wywołała zrozumiałą konsternację wśród przewodnictw poszczególnych Komitetów, Podkomitetów, Międzyzwiązków, Komisji itp., które opierając się na przyrzeczeniach najkompetentniejszych osób w Państwie, złożonych wobec Stałej Delegacji Zrzeszeń emerytalnych, iż wyrządzona emerytom krzywda zostanie naprawiona, nie mogły się pogodzić z zaistniałym stanem dopatrując się przewinień tam, gdzie ich wcale nie było.

Zaczęto posądzać się wzajemnie o błędy i niedociągnięcia, zarzucać przewinienia itp. przy czym forma wymówek doszła z pewnej strony do ordynarnych wyzwisk i skompromitowała atakujących raz na zawsze, — świadcząc o ich zupełnym załamaniu się psychicznym.

Maupassant twierdzi, **że każdy jest świnią na taki kaliber, na jaki go stać.** Kaliber ten musi być bardzo wielki, skoro ktoś wypadłszy raz z fasonu popełnia dalej gafę za gafą, narażając na wstyd cały stan emerytów i najpoważniejsze Zrzeszenia, które mimo różnic poglądów, zachowały dotychczas granice przyzwoitości.

Wszystko to powodują nadwątlone nerwy, przepracowanie, troska o dobro ogółu i żal z powodu doznanego zawodu, — co, mając wielkie doświadczenie życiowe bardzo dobrze rozumiem.

Rzecz jasna, iż do tego wszystkiego nie byłoby doszło, gdyby dekret był uchylony, — wówczas napewno nie miałyby miejsca żadne wymówki, ale nastąpiłaby zgodna współpraca wszystkich emerytów w kierunku ogólnego dobra szerokich rzesz emeryckich, oraz w kierunku społecznym. Jakkolwiek pewni ludzie wypadli z fasonu, stracili ostatek rozsądku oraz panowanie nad sobą i swoimi nerwami i dopuścili się grubego nietaktu, jestem przekonany, że nasi kochani **„Emeryci zaborczy“**, którzy okazali tyle wyrozumiałości i umiarkowania w swoich artykułach, nacechowanych powagą i znakomitą formą, utrzymali się na wysokim poziomie kultury prasowej przez cały czas wydawania „Emeryta“, zyskali miłość i szacunek najszerszych rzesz pokrzywdzonych w całej Polsce, nie dadzą się wyprowadzić z równowagi i nie zniechęcą się do pracy, mając na względzie, że oczy całej Polski zwrócone są na Stałą Delegację, która jest i powinna pozostać przedstawicielką wszystkich Zrzeszeń Emerytalnych w Polsce, — gdyż pracy przez nią rozpoczętej nikt inny poprowadzić nie potrafi.

Emeryci wytrwają przy Was Szanowni Panowie, nie upadną na duchu, nie stracą nadziei, poprą Was i dopomogą do zwycięstwa, wszak mamy przyrzeczenia Panów Premiera i Wicepremiera, iż krzywda emerytów zostanie naprawiona. — Przyrzeczenie to zostało dane tylko Wam i tylko wobec Was może być dotrzymane.

„Emeryt“ stał się ulubionym pismem wszystkich emerytów, ich rodzin i przyjaciół.

Jego wywody są tak sympatyczne, rzeczowe, poważne i przekonywujące, poruszane tematy tak aktualne i podane w sposób tak kulturalny i zajmujący, że winny być naprawdę ujęte w wydaniu książkowym, które jak słyszałem się przygotowuje.

Również rozpoczęta przez „Emeryta“ akcja budowy „Domu wypoczynkowego“ zasługuje ze wszechmiar na poparcie.

Jako rekompensata za niezasłużoną przykrość, jakiej doznała Komisja Redakcyjna „Emeryta“, powinno być masowe poparcie jej wydawnictwa. — Niech każdy emeryt uważa za swój święty obowiązek zaabonować natychmiast „Emeryta“ — w celu dania mu należytej satysfakcji.

Organizujmy się, zespalajmy coraz silniej w poczuciu naszej niezmożonej siły, która musi doprowadzić nas do zwycięstwa, a że stanie się to o dwa lub trzy miesiące później lub wcześniej, postaci rzeczy samej to nie zmieni.

Jagodziński.

Memoriał Kolejowych Zrzeszeń Emerytalnych

w sprawie uchylenia rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 95 poz. 594) o zmianie przepisów emerytalnych dla pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“.

Niezależnie od losu zahamowanej w Senacie dnia 22 marca b. r. nowelizacji dekretu emerytalnego z dnia 22 listopada 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 521) podpisane Zrzeszenia opierając się na odrębnych dla pracowników kolejowych postanowieniach art. 25 i 26 rozporządzenia Pana Prezydenta z dnia 24 września 1926 roku o utworzeniu przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“ (Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 705 ex 1930) w brzmieniu zmienionym art. 11 ustawy z dnia 18 marca 1932 roku (Dz. U. R. P. Nr. 26, poz. 239) wyrażają uzasadnione zapatrywanie, *że Rada Ministrów* mimo oporu Senatu *władna jest* znowelizować we własnym zakresie zarówno rozporządzenie z dnia 7 grudnia 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 95, poz. 594) jak niemniej wydać zlecenie Ministerstwu Komunikacji, aby ogłosiło nowy jednolity tekst rozporządzenia emerytalnego w miejsce obowiązującego obecnie z dnia 22 lutego 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 169).

Zauważyć bowiem należy, że powyższe rozporządzenia związane są wyłącznie z tekstem rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 roku (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 448) z dnia 8 lipca 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 61, poz. 577) oraz z dnia 28 stycznia 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 9, poz. 74) odnośnie zaopatrzeń emerytalnych pracowników przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe“, przeto z ustawą emerytalną z dn. 11-go grudnia 1923 roku (Dz. U. R. P. Nr. 6, poz. 46 ex 1924) dotyczącą ogółu pracowników państwowych nic nie mające wspólnego i są od uchwał parlamentarnych niezależne.

Natomiast podkreślić należy, że bez istotnej potrzeby zrównoważenia budżetu kolejowego, rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 7 grudnia 1935 roku (Dz. U. R. P. Nr. 95 poz. 594) drogą dowolnej interpretacji, dla celów wybitnie fiskalnych przez zarządzenie Ministerstwa Komunikacji ogłoszone dla użytku wewnętrznego okólnikiem z dnia 30 grudnia 1935 roku Nr. 928/35, zostało znacznie obostrzone ze szkodą dla ogółu emerytów, wdów i sierót kolejowych.

Najbardziej cierpią z tego powodu emeryci przedwojenni (t. j. z przed 1. XI. 1918 r.), których rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 lipca 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 57, poz. 448) jako dobrze zasłużoną II Polską armię chlubnie wyróżniło i którym przyznało zbiorowo pełną 100% Polską emeryturę do 1 października 1929 r. w miejsce wypłacanego do tego czasu zaopatrzenia w wysokości zaledwie 75%.

Od 1 kwietnia 1936 r. nie tylko cofnięto powyższe wyróżnienie zabierając 25% wysługi lat zaborczych, lecz obciążono ich nową 10% obniżką. Ponadto płacą oni od 1. XII. 1935 r. podatek specjalny zaś od 1. I. 1936 r. podwyższony o 100% podatek dochodowy, co łącznie z innymi świadczeniami pochłania przeszło 60% skromnego ich zaopatrzenia.

Ciąg dalszy nastąpi

Listy z Kraju

STARY SĄCZ

Zarząd Zrzeszenia Emerytów Państwowych i Samorządowych w Starym Sączu stoi niewzruszenie na stanowisku, **że** organizacją naczelną, reprezentującą emerytów w całej Polsce winna być „Federacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych“ zorganizowana przez Poznań.

Wszelkie próby odrębnej organizacji przez inne Zrzeszenia uważamy za rozbijanie „frontu własnego“ i działanie na szkodę interesów szerokich mas emeryckich.

(podpisy)

ROHATYN (tel.)

Jesteśmy przeciwni tworzeniu jakichkolwiek innych organizacyj poza zorganizowaną przez Poznań „Federacją“ Związek Emerytów.

CIESZYN

Jesteśmy oburzeni wystąpieniem „Jedności“ i uważamy je za wysoce niekulturalne i szkodliwe.

(podpisy)

WARSZAWA

Otrzymaliśmy pismo Międzyzwiązkowego Komitetu zachęcające nas do zawiązania nowej organizacji emerytów.

Uważamy, że wobec istnienia „Federacji Zrzeszeń Emerytalnych“ tworzenie jakiejś nowej organizacji jest nietylko zbędne ale szkodliwe.

Pismo to pozostawia nasz Związek bez odpowiedzi. — Związek Emerytów Kolejowych Warszawa

Zarząd Główny.

(podpisy)

ŚNIATYN

Tworzenie jakiejś nowej organizacji emerytów uważamy za wysoce szkodliwe, zwłaszcza wobec zaistnienia „Federacji Zrzeszeń Emerytalnych“. — Oświadczamy się przeciwko takiemu postępowaniu, wyrządzającemu szkodę szerokim rzeszom emerytów.

Oświadczenie takie składamy również imieniem naszej Filii powstałej w Zabłotowie.

Związek Emerytów w Śniatynie

(podpisy)

KALISZ

Dołączamy pismo nadesłane nam z Krakowa do łaskawej wiadomości tamtejszego Zarządu.

Na pismo to odpowiadać nie będziemy, uważamy, że wobec zaistnienia „Federacji“ i ukonstytuowania się jej Zarządu w Warszawie w dniu 18. kwietnia br. akcja Krakowa jest wogóle spóźniona i bezcelowa.

Związek Emerytów

(podpisy)

WIELICZKA

W załączeniu przesyłamy odpis listu, który wysłaliśmy pod adresem Międzyzwiązkowego Komitetu w Krakowie z żądaniem zaprzestania wojny papierowej pod adresem Poznania.

Polski Związek Emerytów Kolejowych
Koło Wieliczka

(podpisy)

LWÓW

Ostatni numer „Jedności“ wprawił nas w zdumienie. Po rzeczowej, poważnej i podanej w przyzwoitej formie odpowiedzi „Emeryta“, wystąpiono z kubłem pomyj i „widłami do gnoju“. Komu z czym do twarzy! Takie wystąpienie nie ujdzie bezkarnie, bo Zrzeszenia Emerytów napewno zareagują na to w sposób odpowiedni.

(podpisy)

GDAŃSK

Donosimy, iż do Międzyzwiązkowego Komitetu Pracowników Państwowych Samorząd. Dla Obrony Spraw Emerytalnych w Krakowie, Batorego 5, wysłaliśmy następujące pismo:

Pismo Panów z dnia 26. kwietnia 1937 w sprawie zawiązania jednej centralnej wielkiej Organizacji zdziwiło nas bardzo.

Przecież powinno być Panom wiadome, od Ich Delegatów, że w Warszawie na Zjeździe Delegatów Stowarzyszeń Emerytalnych w dniu 18. kwietnia 1937 r. dokonany został wybór Zarządu Federacji Związków Emerytalnych i w **Zarządzie tym pozostawiono Panom do dyspozycji 2 miejsca,** w tem także i Wiceprezesa, pocóż więc radzić nad formą nowej organizacji. Czyż nawet w tak ważnej sprawie, jak organizacje emerytów, mamy się znowu rozbić **z powodu ambicyjek prywatnych?** Uznając Federację Związków Emerytalnych jako fakt dokonany, **odmawiamy udziału** w proponowanej przez Panów Komisji porozumiewawczej i apelujemy do Panów, by ze względu na dobro sprawy emerytów nie rozbijali zapoczątkowanej ogólnej organizacji, jaką jest Federacja Związków emerytalnych. Z poważaniem

Stowarzyszenie Emerytów Polskich na obszarze
W. M. Gdańska

(podpisy)

(Ze względu na brak miejsca, dalszy cykl listów z kraju odkładamy do następnego numeru. — Redakcja)

Odpowiedzi Redakcji

WPan pułkownik emeryt: Dziękujemy uprzejmie za tak serdeczne wyrazy uznania. Takie listy i dopiski na przekazach są jedyną nagrodą za naszą pracę. Czytając je w komplecie naszym, wspominamy z wdzięcznością tych, którzy rozumieją naszą ofiarę. Pewnie, że przyjemniej byłoby nam siedzieć w cudnym słońcu majowym i słuchać słowików w parkach. Niestety uważamy, że pierwszym jest obowiązek przyjęty na siebie dobrowolnie, aniżeli przyjemność, a chociażby nawet osobista konieczność zaczerpnięcia świeżego powietrza dla steranych płuc i osłabionych serc.

My napewno nie podarujemy na cele dobroczynne numeru „Emeryta“, za który nasi Czytelnicy zapłacili, by w ten sposób wymigać się od obowiązku.

„Emeryt“ wychodzić będzie stale i podczas wypoczynków letnich, a naszym staraniem będzie zadowolić naszych Czytelników.

WPan Leon Flieger. Akcja budowy domu wypoczynkowego zainicjowana została przez Redakcję „Emeryta“ i z jej funduszów.

Współpracownicy redakcji pracują bezinteresownie, a kwoty, które należałyby się im za pełną poświęcenia pracę przeznaczyli na zapoczątkowanie akcji budowy domu wypoczynkowego.

Na zjeździe delegatów w Poznaniu w dniu 7-go marca br. takie postawienie kwestii zostało przyjęte przez gorący aplauz.

Czy członkowie tamtejsi, chcą złożyć jakieś specjalne datki na ten cel?

WPan Ludwik Jankowski. Prosimy uprzejmie w związku z listem wysłanym do Warszawy, zaznajomić się z treścią art. 43 punkt 2 naszego statutu.

Rezolucje nadsyłane przez poszczególne Filie muszą być tak redagowane, by nadawały się do ogłoszenia w „Emerycie“.

WPan Stecuła, Kalisz: Kwestia poruszona przez WPana **w** liście z dnia 19. maja br. omówiona została bardzo szczegółowo w Nr. 4 „Emeryta“ z r. 1936 przez Związek Emerytów w Lublinie.

O ile WPan życzy sobie zaznajomić się z jego treścią, zechce zażądać od naszej Administracji nadesłania tego numeru.

Z przyjemnością umieścimy wszelkie rzeczowe uwagi WPana o ile zostaną nam nadesłane w formie nadającej się do druku.

Nie zamieszczamy ze względu na szczupłość naszego wydawnictwa artykułów mdłych, rozwlekłych, lub omawiających sprawy, które w naszym piśmie były już z rozmaitych stron należycie wentylowane.

Jesteśmy dumni z tego, że Czytelnicy nasi wypowiadają się otwarcie na naszych łamach. W ten sposób utrzymujemy łączność duchową pomiędzy wszystkimi.

WPan Łaniecki, Puławy: Komitet redakcyjny „Emeryta“ składa się z 8 członków. Wszystkie artykuły czyta się na pełnym komitecie, widocznie artykuł WPana o wartości pewnego pisma nie uzyskał aprobaty komitetu, skoro nie został umieszczony.

Emeryt. List WPana napisany na trzech bitych stronach kratkowanego papieru, jakkolwiek zawiera ciekawe ujęcie sprawy musi być potraktowany jako anonim nadający się do kosza.

Dlaczego wstydzi się Pan swego podpisu?

Artykułów z podpisami „Emeryt“, mamy już 2 skrzynie. Spalimy je w zimie.

WPan Paweł T., Rogoźno: Temat, który zawiera list WPana omawiany był przez nas już kilkakrotnie w sposób więcej przystępny i więcej szczegółowy. Może zażąda WPan kompletu naszego pisma, a przekona się Pan o tym.

WP. Powęzowski, Rogoźno: Osobnik, który samowolnie porzucił służbę państwową, nie ma prawa do emerytury. O ile jest jeszcze młody i zdolny do służby może starać się o reaktywowanie w służbie, a następnie o zaliczenie lat służby poprzedniej.

Stały Czytelnik Emeryta, Lwów: Ze względu na nieumieszczenie nowelizacji dekretu na porządku obrad obecnej sesji nadzwyczajnej sprawa nie aktualna. Te same uwagi roztrząsane były przez nas kilkakrotnie, ale nie chcieliśmy stwarzać pozorów rozbicia i dawać podstaw do ponownego odwlekania sprawy.

Czuwamy nad wszystkim i nic nie uchodzi naszej uwadze.

Wydawca: Okręgowy Związek Emerytów w Poznaniu. Odpowiedzialny redaktor: **Stanisław Heydućki**
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.